



Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. zł 60 kr.	
Półrocznie 1. „ 75. kr. 50 „	

Za granicami Państwa Austryjackiego drożej o wartość marki pocztowej.

Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Wykład Składu Apostolskiego. C. d.

Należy naśladować cierpliwość Chrystusową.

Jakże to wielką Chrystus Pan okazał cierpliwość, odbywając lata dzieciństwa w nieudolności młodocianej, czekając na objawienie ludziom swęj mądrości za postępem lat i wzrostu ciała, On który od chwili poczęcia swego miał mądrość równą tęg jaką w Nim podziwiano w wieku dojrzałym! Jakaż to była cierpliwość u Niego przestawać z ludźmi pełnymi zbrodni, gdy sam był tak święty, i nie cierpiący ani cienia wstępku! jaka cierpliwość znosić się z ludźmi, których znał jako zatwardziałyeh grzeszników, i których potępienie przewidział. Jakaż to cierpliwość okazał przestając ze swemi apostołami ludźmi nieokrzesanymi, i nawet często sprzeczącymi się, któryby z nich był największym! Jaka cierpliwość znosić pogardę od piśmiennych i faryzeuszów, nazywających Go czarownikiem, mówiących, że cuda czynił i czarty wypędział w imie Belzebuba, i że był opętany od czarta! Lecz jakże wielką była jego cierpliwość w czasie męki Jego! Imają Go, wiążą, kępują w ogrodzie oliwnym, włoką przez całe miasto Jerozolimę obciążonego łańcuchami, z powrozem u szyi. Pomiedzy tymi zbirami, żołnierzami, katami wyglądał jako Baranek wleczony przez wilki. Któż mógłby naliczyć ile uderzeń odebrał włóczniami żołnierskimi, kijmi, ile Go razy skopano uogami? Zaprowadzono Go do Annasza gdzie otrzymał policzek tak okrutny, iż ś. Chryzostom woła: niech niebo wzruszy się ze zgrozy, niech ziemia zadrży ze wstydu dla żołnierza, który ten policzek wymierzył. Cóż za cierpliwość, znosić przez całą noc pogardy pokrzywdzenia od zgrai słuźalców, żołnierzy którzy Mu zawiązywali oczy i wyrządzali tysiączne niegodziwości! Pluli na twarz Jego, dawali Mu policzki, kopali Go, bili kijmi, i mówili: powiadają że jesteś wielkim prorokiem, zgadnij kto Cię uderzył. Nadto wyrrywali Mu włosy z brody i głowy, rzucali Go już to o ziemię, już o mury. Pewien Ojciec kościoła mówi, że dopiero w dzień Sądu dowiemy się o wszystkich zniewagach i męczarniach, jakie Pan w owęj nocy ucierpiał. Nazajutrz odprowadzono Go do Piłata, obciążonego łańcuchami, a od Piłata do Heroda, który Go udał za

bezrozumnego; On zaś na to ani słowa nie wyrzekł. Dozwolił aby Go ubiczowano, tak iż ciało od kości odpadało; dozwolił na straszliwe ukoronowanie siebie koroną cięrniową. Skazano Go na śmierć, i dano Mu nieść krzyż haniebny. I poszedł na śmierć spokojnie jak baranek; obdarto Go z szat i ukazano nagim całemu ludowi. Nareszcie przybito Go do krzyża, a i wtedy jeszcze naśmiewano się z Niego, mówiąc: robięś tyle cudów, wskrzeszales umarłych, zstąpże teraz z krzyża. Ten zaś Boski Baranek na te wszystkie obelgi i męczarnie żadnej nie okazał niecierpliwości. Naśladujmy przeto tę cierpliwość, kiedy ludzie nami pogardzają, kiedy nas przesładują, odbierają nam majątek, gdy nam się szkoda jaka wydarzy, lub jakie nieszczęście dotyka, bądźmy cierpliwymi, naśladując w tęg Jezusa Chrystusa.

Należy naśladować Chrystusa w modlitwie.

Życie Jezusa Chrystusa było ciągłą modlitwą. Modlił się sercem i duchem, modlił się ustami. Modlił się dziecięciem nawet będąc w żłobie. Modlił się przez lat trzydzieści w domu i pracowni Józefa Ś. Modlił się w kościele. Modlił się na puszczy przez dni czterdzieści. Modlił się przez ostatnie trzy lata życia swojego; dzień trawił na nauczaniu i cudów czynieniu, a noc przepędział na modlitwie; modlił się w ogrodzie oliwnym, i modlił się także na krzyżu. Modlitwę zaś swą odbywał z wielkimi uszanowaniem, ponieważ nie tylko że się modlił kłęzący, ale nawet często rzucał się na twarz, jako to był uczynił w ogrodzie oliwnym. Powtórę, modlił się z wielką gorącością, tak że nawet obléwał się krwawym potem. Trzecie, modlił się długo: W ogrodzie oliwnym trzy godziny przetrwał na modlitwie, a czytamy w ewangielii, że nocy całe na modlitwie przepędział. Po czwarte, jako się powiedziało, modlił się duchem i ciałem. Należy więc naśladować Jego modlitwę, najprzód co do ciała: jeżeli nie możemy modlić się tak długo kłęzący, lub porzuciwszy się twarzą na ziemię jak Jezus, przynajmniej módlmy się kłęzący, rano i wieczorem, a w niedziele i święta módlmy się dłużej kłęząc w kościele; módlmy się z wielkimi uszanowaniem, i z wielką uwagą. Powtórę: Naśladujmy

modlitwę Jezusa, co do ducha i serca. Możemy nawet pracując modlić się duchem i sercem, jak to np. mówiąc w myśli: Boże mój, wielbię Cię z całego serca mego, kocham Cię nadewszystko, spodziewam się kochać Cię i uwielbiać w niebie; proszę Cię o odpuszczenie grzechów moich, udziel mi łaski, abym Cię więcej nie obrażał.

Należy naśladować czystość Chrystusową.

Jezus Chrystus tak wielce szacował czystość, iż chciał się narodzić z Matki Dziewicy; Jego ciało poczęło się z Ducha Świętego, w sposób najczystszy, niepokalany; chciał mieć opiekunem swoim Józefa S, który był najczystszym, poprzednikiem swym Jana Chrzciciela, ulubieńcem zaś Jana ewangelistę, obu nieskalaną czystość dochowujących. W dzieciństwie swém nie dozwolił aby się Go dotknął ktobądź nieczysty; nie chciał nigdy aby Go posądzano o najmniejsze uchybienie tej cnocie; dozwolił aby Go nazywano zwodzicielem, bluźniercą, opętanym od czarta, aby go oskarżano że czarty wypędza w imię Belzebuba; lecz na to nigdy nie dozwolił, aby coś powiedziano przeciw Jego czystości. Chrystus Pan był najczystszym w swoich zmysłach: w swoim spojrzeniu, nigdy spojrzeniem nie obraziwszy czystości; w czystości zachował zmysł słuchu, niemając nigdy upodobania w słuchaniu jakiegokolwiek słowa przeciwnego czystości; czystym był w mowie, ponieważ z ust Jego same tylko czystością technące słowa wychodziły; całe jego ciało czystość okazywało najwyższą. Czystą była Jego wyobraźnia, czystym Jego umysł, i czystém serce. Naśladujmy Go w tej świętej cnocie. Bądźmy czystymi w spojrzeniu, nie spoglądajmy ani na siebie ani na innych ludzi w sposób przeciwny świętej czystości i świętej skromności. Bądźmy czystymi co do uszu naszych. Strzeżmy się najusilniej słuchać słów dwoiste znaczenie mających, słów brudnych, nieprzyzwoitych, wnoszących jad trucizny zepsucia do serca naszego. Bądźmy czystymi w naszej mowie; niechaj nigdy nie wyjdzie z ust naszych słowo nieobyczajne, lub dwuznaczne, albo inna jaka nieprzyzwoitość. Bądźmy czystymi co do czynów ręcznych, i w ułożeniu a zachowaniu się całego ciała, unikając starannie wszelkiej czynności obrażającej skromność. Skromnie i przyzwoicie zachowujmy się względem siebie samych i względem innych osób, wymagając również aby inni także skromność i obyczajność względem nas zachowywali. Bądźmy czystymi w naszej wyobraźni, oddalając od siebie wszelkie obrazy nieuczciwe, nieprzyzwoite; w czystości utrzymujmy nasz umysł, nigdy nie zastanawiając się nad żadnym przedmiotem rozwiozłym, i myślami nieobyczajnymi wcale się nie zajmując. Narazcie czystości serca przestrzegajmy, niedozwalając aby do niego weszła lub w niem gościła jakakolwiek chęć brudna, lub uczucie nieprzyzwoite. *C. d. n.*

Dnia 30. Września.

Żywot Ś. Hieronima Ojca kościoła r. 420.

Ś. Hieronim pochodził ze Strydonu miasta pogranicznego Węgier i Dalmaeyi, z rodziców katolickich i bogatych, od których religijnie wychowany, wcześniej wysłany został do Rzymu na nauki. Tam też pod biegłymi nauczycielami wyuczył się, przy wielkiej swej zdatności, w wymowie i filozofii. Ale będąc jeszcze katechumenem, przez towarzystwa młodych ludzi, i zepsucie zwykłe wielkim miastom, popadł w błędy młodości. Jednak przeznaczony od Boga do rzeczy wielkich, nawrócił się wkrótce, i unyślił oddać się Panu wyłącznie na służbę. Przeważnie przyjął w Rzymie, i odąd prowadził życie osobne i całkiem chrześcijańskie. Obchodził w święta (jak sam pisze) z nabożeństwem ementarze (groby podziemno) męczenników, i tam modląc się prosił Boga o łaskę naśladowania ich cnót i zasług. Po niejakiem czasie udał się do Francyi, gdzie zawarł przyjaźń z mężami słynnymi pobożnością, a mając jedynie na myśli służenie Bogu, wrócił do swojej ojczyzny. Tam jednak krótko bawił, widząc swych obywateli zatopionych w zbytkach, roskoszach, łakomstwie, i zamieszkał w Akwilei, zapoznawszy się w tém mieście z wielu świętymi duchownymi pod przewodnictwem Ś. Waleryana biskupa żyjącego. Lecz prześladowanie wzniecone przeciw Hieronimowi dla jego prawdomowności zniwoliło go udać się w kraje wschodnie, gdzie r. 338 przybył do Antyochii, aby wieść żywot zakonny. Wtedy także porzucił ulubione swe księgi mądrości świeckiej uczące, a cały oddał się nauce Pisma ś. która to chęć nie odstąpiła go aż do końca życia. Aby zaś postąpić w doskonałości duchownej, poszedł na puszcze Chalcydu w Syryi, gdzie dużo było zakonników i samotników ćwiczących się w wielkiej pokucie. Przykładu ich on także naśladował, trudząc się postami, czuwaniem, a zajmując rozmyślaniami prawd wiecznych i modlitwą. Rodzaj ten życia sam opisał w liście do Ś. Eustachii w żywych a przerażających barwach, wyznając że najsurowsze umartwienia nie mogły oddalić z jego myśli, ciągle nasuwających się obrazów rzymskie życie światowe przypominających, aż póki modlitwą wyżebrana łaska Boża nie wróciła pokoju duszy jego, walką tak ciężką znękaną! Na tej puszczy na której mieszkał lat 40, nauczył się języka hebrajskiego od mnicha z żyda nawróconego; lecz i ta nauka tak mu była mozolną, iż jak sam pisze, nieraz przestawał już uczyć się dla wielkich w tym języku trudności. Owocem tej jego pracy było przelożenie z żydowskiego języka na łaciński wszystkich ksiąg Pisma ś. z kąd też ma nazwę: Doktor najwyższy pism świętych. Samotne pokutne i pracowite życie wiodąc Hieronim, i na tej puszczy nawet nie był wolnym od prześladowania, z powodu sporów dzielących kościoł antyochijski, już to co do istoty osób Trójcy Ś. już co do prawowitości biskupa antyochii. A oświadczywszy zdanie swoje po stronie prawdy, tém samém ściągnął na siebie złość zwolenników błędu. Lecz od dalszego prześladowania uwolniło go zaproszenie do Rzymu przez Ś. Damazego papieża, dającego Hieronimowi urząd sekretarza papieżkiego, i doradcy w ważnych sprawach kościoła. Kapłanem zostawszy r. 378 mieszkał w Rzymie, porównując swoje tłumaczenie Pisma św. z przekładem greckim dawniejszym, będąc kierownikiem sumienia naj-

znakomitszych z rodu i majątku dam rzymskich: SS: Pauli, Eustachii, Marcelli, Melanii, Bazylii i innych, a oraz ścierając się piśmiennie z heretykami ówczesnymi. Ale i tu nie miał pokoju. Po śmierci Damazego S. oburzył na siebie prawie cały Rzym swoją prawdziwością i cnotą surową, a zwłaszcza powstałi przeciw niemu duchowni i zakonnicy, których pychę, łakomstwo, światowość i t. p. występki naganiał. Wystawiali go jako kłamcę, obłudnika, zwodziciela, a nawet jako czarownika! dotknęli nadto swym jadem sławy S. Pauli. Nie mogąc przeto dojszć ładu z takimi przewrotnikami, opuścił Rzym, i udał się do Betleem, dokąd go już była uprzedziła S. Paula i inne święte damy rzymskie, które nawet założyły tam klasztor męzki i żeński przy żłobie Chrystusowym, gdzie i on także zamieszkał, od r. 385, a nad onymi klasztorami miał nadzór duchowny. Żył tam lat 35, kończąc swoje tłumaczenie Pisma św., dając z siebie wzór, pracy, pokory, umartwienia i cierpliwości. Wtedy napisał także wykłady na księgi święte, i wiele duchownych traktatów. Ze zaś znano jego głęboką naukę i pobożność, przeto udawano się do niego po światło ze wszystkich stron świata i listownie i osobiście. Samotnik Betleemski wiedział o wszystkiem co się działo w świecie ówczesnym, w zaciszu swém słyszał niejako łunot wążącego się państwa rzymskiego, a z jaskini swojej rządził rzec można losami całego kościoła. Walczył i tu z heretykami, osobliwie z Pelagianami (nauczającymi błędnie o wyższości woli ludzkiej nad łaską Bożą), którzy nawet napadłszy zbrojnie na Betleem, zakonników jednych pozabijali, innych poranili i rozpędzili, a klasztory zrabowali i spalili, tak że on sam prawie cudownie życie ocalił. Takimi prześladowaniami złością ludzką wyrządzonemi, doświadczony będąc jakoby złoto w ogniu wyczyszczone, jak również dotknięty chorobami ciała z prac, pokut i utrapień pochodzącami, doszedłszy lat życia 99, z których 56 strawił na pisaniu ksiąg swoich, odpoczął w Panu d. 30. Września r. 420, za Honorjusza cesarza, i tamże w Betleem przy stajence Narodzenia Pańskiego był pogrzebiony, z kąd później zwłoki jego święte, wraz ze żłobem Zbawicielowym do Rzymu przeniesione, i w kościele N. P. Maryi większej, uroczyscie złożone zostały.

Zgromadzenia Zakonne

i Święci ich Założyciele. C. d.

BAZYLI S. Lecz największa jego miłość ku bliżnim okazała się szczególnie w głodzie, który w r. 372 nawiedził miasto i okolice. Najprzód więc modlitwą swoją i kazaniami tyle dokazał, iż bogatsi kazali otworzyć szpiklerze swoje, a wreszcie kazał zgromadzać do siebie lud na półumarły od głodu, i kazał znosić całemi kotłami leguminy warzone z mięsem solonem, a sam opasany fartuchem pomagał ubogim rozdawać owę żywność, przyłęczając oraz naukę zbawienią, aby z zasilkiem ciała odbierali także i pokarm duszy. Jak zaś był przyjacielem ubogich i dbałym o ich wszelkie potrzeby, tak znowu dla swojej osoby żadnej nie czynił różnicy ni odmiany, żyjąc zawsze ubogo, mało służby trzymając, iż nawet często nie miał kogo użyć do pisania w najpotrzebniejszych sprawach swego kościoła, a wszystkie swe dosyć znaczne dochody obracając na wdowy, sieroty i ubogich. Cały zaś był zawsze zajęty staraniem około dobra swoich

owieczek przez wizyty pastórskie, przez listy, mowy, rozmowy, a zwłaszcza przez kazania, których dwa miał raniutenko dla rzemieślników i wyrobników ubogich, a wszystkie te prace odbywał przy zdrowiu nadzwyczaj słabem, będąc z natury wzrostu wysokiego, a bardzo szczupłej kompleksyi, tak iż przez skórę jego przegłądały kości. Miłował także bardzo zakonników dla ich pobożności i nauki, uważając ich jako świętszą i oświećszą część swojej owczarni, i dla tego miał ich zawsze kilku przy sobie w Cezarei. Wzdychał też często do ich ustronia klasztornego, a nawet około r. 375 bawił czas jakiś w klasztorze Pontu przez siebie założonym. Lecz sprawy biskupstwa odwołały go ztamtąd nazad do Cezarei, gdzie go nowe z powodu wiary utarczki czekały. Césarz bowiem Walentynian po śmierci Juliana apostaty wstąpiwszy na tron przybrał sobie do rządu brata swego Walensa, i oddał mu władzę nad krajami Wschodu. Walens zaś napojony błędami aryanizmu chciał zniewolić biskupów katolickich i ludy wschodnie do przyjęcia wiary aryańskiej. A wiedząc że Bazyli jest główną podporą kościoła dla swych cnot, mądrości, nauki i wymowy, sam nawet przybył z licznym orszakiem wojska i dworzan do Cezarei, aby jeżeli nie dobrocią to przemocą, Bazylego na swą stronę przeciągnąć, tuszając sobie że z innymi biskupami łatwiejby mu rzecz poszła. W tym celu także wziął z sobą Modesta ministra swego bardzo zręcznego i przebiegłego polityka. Modest więc przedstawiał Bazylemu wielkie korzyści jakieby spłynęły na kościół i na ubogich tak miłowanych od Bazylego, przez ofiarowanie mu bogactw i godności, gdyby spełnił wolę césarską. Odwoływał się do jego rozumu i nauki, a wreszcie groził więzieniem, wygnaniem, ubóstwem i nawet śmiercią. Na to wszystko odpowiedział mu Bazyli: że musi być posłusznym raczej Bogu niż césarzowi; że godności nie potrzebuje, bo jako stworzenie Boskie, i Modestowi i césarzowi jest równy; że dla przypodobania się césarzowi nie życzy sobie być potępionym wiecznie; że gotów był nawet wyzuć się z tego biskupstwa gdyby szło o dobro kościoła; że uznawał swą niebiegłość w polityce, bo obowiązany był tylko mieć staranie o duszach i dobrze opowiadać ewangelią, dla tego też uczyniono go biskupem; że nie obawiał się konfiskaty majątku, bo nie miał żadnego; wygnanie go nie ulęknęło, bo nie przywiązał się do żadnego miejsca, będąc tylko gościem na ziemi; że nie lękał się mąk, bo przy tak słabem zdrowiu jedno lekkie uderzenie śmiercyby mu zadało, a śmierć nawet byłaby dla niego łaską prawdziwą, przyspieszającą mu tylko widzenie Boga. C. d. n.

Opisy miejsc świętych krajowych. C. d.

70. JAN PAWEŁ WORONICZ, biskup krakowski, arcybiskup warszawski, i prymas królestwa polskiego (kongressowego), herbu Pawęża. Pobiierał nauki u Jezuitów w Ostrogu, do których też wstąpił zakonu, i także był professorem. Po zniesieniu Jezuitów wszedł do zgromadzenia XX. Missyonarzy w Warszawie. Dawszy się poznać wcześniej z swych wielkich zdolności i nauki, otrzymał protekcją dwóch biskupów kijowskiego i chełmskiego, a od króla probostwo w Litwie. Za sejmu czteroletniego używany był do wydziału spraw duchownych, i wtedy także wszedł w stosunki z najpierwszemi osobami owego czasu, a osobliwie z sławnym i zacnym marszałkiem sejmu Stanisławem Mała-

chowskim. Po upadku Polski r. 1795 zamieszkał stale przy probostwie swoim w Kaźmierzu, niedaleko Puław, własności książąt Czartoryskich. W tej to zaciszy ułożył swoje wiekopomne poetyckie utwory: Sybillę, Himn do Boga i t. p. jak również szeroko zasłynął swoją wymową nieporównaną, zwłaszcza do ludu wiejskiego. Po utworzeniu księstwa Warszawskiego z okolic dawnej Polski, od Fryderyka Augusta księcia Warszawskiego otrzymał dziekanią warszawską, i urząd radcy stanu. Gdy zaś w skutek kongressu wiedeńskiego ustanowione zostało królestwo polskie zwane kongressowem (ledwo 5ta część dawnej Polski), od Imperatora Rossyi Aleksandra I, a oraz króla polskiego obrany został biskupem krakowskim i senatorem królestwa. Wtedy to za rządów swoich 12 letnich biskupich dał odrestaurować pałac biskupów krakowskich, i pomalować owe sławne z dziejów narodowych obrazy, których malarz Stachowicz był ręką a on głową. Wtedy także zbudował swym kosztem kościół parafialny w Jangrocie. Starał się usilnie o podniesienie zakonu Cystersów w Mogile, aby choć w tym miejscu mogło się zachować i rozszerzać, gdy już inne ich klasztory, a zwłaszcza opactwo Jędrzejowskie przez kassacyą upadły. Wielce był przywiązany do Krakowa i jego pamiątek religijno narodowych: o Krakowie zawsze lubił rozmawiać i słuchać i w nim życzył sobie być pochowanym, jak się też i stało. Po śmierci Imperatora Aleksandra brat jego Mikołaj I wstąpiwszy na tron, mianował Woronicza arcybiskupem warszawskim a oraz prymasem polskim, i od niego koronowany był uroczystie (koroną rossyjską, bo polskie wszystkie zabrali Prusacy r. 1794) na króla polskiego r. 1829. Od tego jednak czasu zaczął chorować coraz ciężiej i niebezpieczniej, będąc już z natury słabego zdrowia. Przyczyniły się mu także do choroby i zgonu smutne przewidywania polityczne, jakie umysł jego wzniosły i głęboki łatwo przeczuwał: że stan obecny Polski pozornie świętny i liberalny, był tylko pożyczanym, czasowym, i że krajowi, zagrażała wielka i zgubny koniec pociągająca katastrofa. Woronicz posiadał wszystkie przymioty i cnoty biskupie: jako wychowawiec jezuitki a nawet ich członek pobożnym był i wielce gorliwym o wiarę: nawet mszą odprawując zalewał się łzami, a prawiąc owe sławne kazania do ludu, rzeczywiście mówił to czém serce jego szczerze było przeniknione. Piotra Skargi zaś był wielkim wielbicielem, jego kazał sobie często czytywać, i unosił się nad nim; a przyjechawszy na wizytę biskupią pierwsze jego było zapytanie księdzu czynione: czy masz Skargę? i mówił każdemu: ze Skargą jedz, ze Skargą chodź, Skargę nie wypuszczaj z ręki, chceszli byćż pożytecznym sobie i kościołowi.

Dalszy ciąg nastąpi.

Rozmaitości.

— Rząd związkowy kantonu Walezyjskiego (Wallis) w Szwajcaryi, oddał kollegium w Brygu Jezuitom: rząd także Frejburgski ma im oddać swoje gimnazya. Ponieważ zaś prawo zabraniające jezuitom pobytu w Szwajcaryi dotąd istnieje, przeto oczekują w tej mierze postanowienia Rady naczelnej związkowej. Słychać również że i w Krakowie mają odzyskać dawną a pierwszą swoją siedzibę, kollegium wraz z kościołem Ś. Barbary.

— Według wiadomości z Rzymu, d. 22 t. m. wkroczył tamże legion cudzoziemski rzymski, formowany w

Antibes, w obec niezmiernego mnóstwa ludu ciekawością wiedzonego. Legion ten przeważnie z francuzów złożony, ma zastąpić dotychczasową załogę francuzką, która za niedługo Rzym opuści w skutek konwencyi Wrześniowej. — Florencka gazeta *Nazione* zapewnia, że ministeryum włoskie postanowiło nieodwołalnie: wykonać najściślej prawo uchwalone na sejmie włoskim, znoszące wszystkie zgromadzenia zakonne w Sycylii. To zaś prawo zastosowane i do prowincyi Weneckiej (niedawno austryackiej,) już zaczyna tam być wykonywane: w skutek czego Redemptoryści (Liguryanie) z klasztoru swego w Bussolengo (w Weneckim) zostawszy wygnani w liczbie 22, znaleźli przytułek w zamku Eglar, należącym do hrabiów Khuen, gdzie już od dwóch miesięcy kosztem hrabstwa podejmowani przebywają. Gdy jednak zamek już nie ma mieszkań dogodnych na porę zimową, przeto udają się teraz wspomnieni zakonnicy do Wyższej Austrii, gdzie im hrabina Chambord (małżonka prawowitego następcy na tron francuzki, Burbona) w swym zamku Burchheim pod Lincem stale mieszkanie wspaniałomyślnie przeznaczyła.

— W Paryżu, generał Mellinet, wielki mistrz wolnomurarski (Wielkiego Wschodu) zamknąć kazał lożę l' Avenir na 6 miesięcy, za karę, że mistrz jój, a oraz członek izby prawodawczej Eugeniusz Pelletan zawiązał stowarzyszenie wolnomyślicieli (na wzór belgijskich) zrzekające się wszelkich obrzędów religijnych pogrzebowych. Paryżanom dziwno się to wydaje, że rozporządzenie najwyższej władzy massońskiej, w parze jakos idzie z zakazem wydanym roku zeszłego przez Ojca św: zabraniającym jak wiadomo wszelkiego udziału duchownym, na pogrzebach zmarłych massonów.

— W Petersburgu ukazały się w tym miesiącu dwie książki polskie, lecz drukowane zgłoskami rossyjskimi; jedna z nich jest: historyja biblijna, a druga: katechizm katolicki. Obie przeznaczone są do Polski kongressowej dla szkół ludowych, aby przez to ułatwić wprawę w język rossyjski. Nakład ich wynosi liczbę od dziesięciu do dwudziestu tysięcy egzemplarzy.

(Gaz. Krak. Niem.)

— Ministeryum Stanu c. k. austryackie zatwierdziło uchwałę sejmu wyższego austryackiego, względem reform zaprowadzonych w zakładach szpitalnych położniczym i podrzuktów, iż odtąd na żądanie matek odbywających połóg w takich zakładach, jeżeliby były protestantki lub innej sekty, dzieci ich w matczynej religii chrzczone i wychowywane być powinny; gdy do tego czasu dzieci takie bez względu na religią matki, chrzest i wychowanie katolickie otrzymywały.

ODPUSTY W KRAKOWIE. We wtorek 2. Paźdz. w kościele Panny Maryi wotywa z kazaniem w kaplicy ŚŚ. Aniołów. Na Ś. Franciszek, odpust we wszystkich kościołach franciszkańskich: u Franciszkanów najuroczystszy tygodniowy; u Reformatorów, Kapucynów, Bernardynów, u Ś. Andrzeja, u Ś. Józefa, jednodniowy. W Sobotę po południu rozpoczyna się Odpust na N. Pannę Różańcową u Dominikanów, od niesporów, przed ktermi odbędzie się uroczyste zestawienie obrazu cudownego, i przeniesienie go z kaplicy do kościoła; wieczorem zaś o godz. 6 pierwszy różaniec odprawi się z kazaniem. W niedzielę po południu najuroczystsza procesya po rynku, jeżeli pogoda posłuży.

Dołącza się do każdego Nru Dodatki książki nabożnej.